



**Magiczny
Kraków**

Zapisz się na V Dyktando Krakowskie!

2019-02-18

W poniedziałek, 18 lutego, rozpoczęły się zapisy na V Dyktando Krakowskie! Wyjątkową, jubileuszową edycję uświetni obecność dwóch gwiazd polskiej estrady muzycznej: Ani Wyszconi i Roksany Węgiel!

Wzorem lat ubiegłych dla chcących sprawdzić się w ortograficznym wyzwaniu, przygotowane zostały dwie kategorie wiekowe: junior (do 15. roku życia) oraz dla dorosłych. W tej pierwszej swoich sił spróbuje Roksana Węgiel – zwyciężczyni 16. Konkursu Piosenki Eurowizji dla Dzieci. Z kolei dyktando dla dorosłych przeczyta Ania Wyszconi. Obie piosenkarki wezmą również udział w spotkaniu autorskim tuż po zakończeniu pisania sprawdzianu.

Rejestracji na V Dyktando Krakowskie, które odbędzie się 16 marca o godz. 10.00 w Auditorium Maximum UJ można dokonywać na stronie internetowej mjo.uj.edu.pl. Uwaga – liczba miejsc ograniczona!

Dodatkowymi atrakcjami podczas tego święta języka polskiego będzie możliwość zwiedzania Biblioteki Jagiellońskiej i Muzeum Collegium Maius. Dla chętnych zostaną również przeprowadzone warsztaty z emisji głosu (osobne zapisy na stronie internetowej mjo.uj.edu.pl).

Sprawdzian ze znajomości polskiej ortografii odbędzie się w ramach obchodzonego między 21 lutego a 21 marca Miesiąca Języka Ojczystego, który organizuje Wydział Polonistyki UJ.

Dla zwycięzców przewidziane są atrakcyjne nagrody, a najlepszy wśród nich zostanie uhonorowany tytułem Krakowskiego Mistrza Ortografii.

Poniżej przypominamy tekst IV Dyktanda Krakowskiego dla dorosłych, z którym uczestnicy mierzyli się w ubiegłym roku:

„Barbarzyńcy w ogrodzie, czyli komu bije dzwon

Oj, nie wyleci już ptaszek z Łobzowa! Ani chichotliwy dzięcioł, ani rdzawolica raszka, ani nawet pokrzewka piegża. Nie, nie najadłam się lulka i szczwół plamisty też mi nie zaszkodził. Klnę się na róg nachura, że to prawda. Ale do rzeczy. Otóż nazajutrz po walentynkach czatowałam z przyjaciółmi: Dolnołużyczaninem z Chociebuża, eks-Afganką i jej abchaskim narzeczoną, mieszkającymi w Bochum, oraz chałturzącym w Holandii niby-hażaninem, będącym tak naprawdę Mazurem z Grzegorzówek. Ustaliliśmy trasę wspólnego wojażu: od Trzycierza na Pogórzu Rożnowskim, przez Borzęta, Międzybórz i Lubrzę, aż do Chodzieży, gdzie zamierzamy wziąć udział w Międzynarodowych Chodzieskich Warsztatach Jazzowych »Cho-jazz«. Stamtąd wyskoczmy też na pewno do Łobżenicy, której uroki dopiero co zachwalano w RMF-ie.

W końcu, pożyczwszy koleżeństwu ekstrahumoru, znużona rzuciłam się w objęcia Morfeusza, gdy znienacka z zewnątrz wdarło się do mych uszu zgrzytliwe rżenie, które musiało się nieść aż po Podgórkę Tynieckie. Wpółprzytomna rozchyliłam zasłony z żorżety, lycry i stretchu w kolorze écru. Do



Magiczny
Kraków

szyb zdążyło przylec coś a la stężały kozuch na zwarzonym mleku. Mój wzrok wyłowił jednak cienie, wymachujących jakimiś boschami albo husqvarnami, hożych pilarzy, przerynających wpół pień około stuipółletniej brzozy, nomen omen, płaczącej. Można by wziąć ich za chyżych chojraków ćwiczących hopaka na Chopoku, gdyby nie konająca u ich stóp, użyczmyż sobie słów wieszczka, “poczciwa brzezina”. Toż to himalaje barbarii.

Rzewność wszechpotężna wżarła się w moje serce. Żalność w nim zawrzała i niezamierzenie przybrała kształt quasi-elegii. Coś ty Krakowowi zrobiła, tu cytat: „brzozo-płaczko”? Po cóżeś matki Polki strój przywdziała? Trzebaż ci było rześistymi łzami rościć ofiary najeżdżczych ciemięzców? Byłaś przyczółkiem nadziei dla serc żądnych Polski, to święcących triumfy, to unurzanych w hańbie. Nie wyszedł ci na dobre ten układ współczulny, każący ci nie swojej poddawać się karze. I nie zabije ci na odchodne dzwon Zygmunt, a jedynie siostrzyce twe z parku Jordana zakwilą żalnością. Nie mogliż to ci zhardziali zasadzcy żywcem wyjętej z Schulza „ulicy Krokodyli” darować ci życia? Nie mogli u twego podnóża rozpostrzeć taflí stawu, w której jak w megalustrze pstrzyłyby się odbicia hojnie wyposażonych przez arcykolorystkę naturę uhli, oharów, krakw, grzywienek gżących się w trzcinach i cudokaczek? Brzozo srebrzystobiała, królowo nadwiślańskich pejzaży, ty hartowałaś dusze poetów-żołnierzy, próbujących uśmierzyć trójgłową gadzinę. Hołdy ci się należą w stulecie wiktarii (victorii). Dziś topór barbarzyńcy twą koronę strąca, skrzydlatym niebożętom rujnując gniazda.

Dość lamentów! Pora na pogróżki. Strzeżcież się, chytrzy inwestorzy, językowi szalbierze i łże-architekci! Wasza belle époque dobiega końca. Jeśli marszałek Piłsudski, dosiadłszy Kasztanki, w Święto Niepodległości opuści swój „niebiański Sulejówkę” i obejrzy wasze pseudoparki – rzędy żelbetowych klocków spod znaku Minecrafta, budowane na trupach polskich brzóz i wierzb, to jako ten wódz Mściwój, zrobi wam z waszych interesów taką jesień średniowiecza, że dantejskie piekło wyda się wam arkadią.”



**Magiczny
Kraków**